GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 114. We Wtorek dnia 20. Maja. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 9. Maja.

Wczoraj rano aresztowano tu Edgara Bauer'a i osadzono w ścisłém więzieniu w hausvoigtei.

Z Berlina. — Rozprawy w francuzkiéj Izbie deputowanych o Jezuitach, a mianowicie uwagi w głosie Pana Thiers rzucone, zajęły uwagę i naszéj publiczności. Zaiste, głos sumienny, zapatrujący się na kwestyą jezuicką li z stanowiska ustaw krajowych, musiał z ust Pana Thiers w Paryżu i całéj Francyi wielkie sprawić wrażenie. W dzisiejszych rządach, jakiekolwiek one mają polityczne obowiązki, nadzieje i odpowiedzialność względem swoich ludów dojrzałych, jezuityzm, odziany jakąkolwiek bądź sukienką, nie może znaleść spokojnego schronienia, bo rządy te opierając się na istnących ustawach zdołają się natychmiast zasłonić przeciw wszelkim dążnościom i majakom jezuityzmu. — Toż samo za naukę podać możemy wszystkim niemieckim państwom, zniewolonym do walczenia z przebiegami Jezuitów. Aby się od nich uwolnić, nie potrzeba nic więcéj, jak się uciec do istnących już ustaw.

Wyprowadzenie się stu rodzin żydowskich z Poznańskiego do Ameryki, uważają tu za dziwne zjawisko. Wychodzcy przybędą do Berlina w tych dniach, puszczając się w dalszą drogę do Hamburga. Będąc prawie wszyscy ubogimi i w większéj części rzemieślnikami spodziewają się tak tu, jako też w Hamburgu znacznego wsparcia od swoich współwierców.

Gaz. Kolońska donosząc obszernie z Berlina z d. 8. m. b. o otworzeniu Corso w zwierzyńcu tamecznym, pisze między innémi: Kwiatem Berlinskiego Corso była bezsprzecznie Pani F., obecnie najpiękniejsza kobieta w Berlinie, Polka, ale należąca do towarzystwa poselstwa rossyjskiego.

Z Wrocławia. — Gazeta Szląska mówi: Jak już częstokroć napomykano, zamierza pewne stronnictwo w Wrocławiu wydawać trzecie pismo czasowe treści politycznéj. Konsensu na nie spodziewają się niezawodnie. Ma ono być redagowane w duchu ultramontanistów i konserwatystów. Na redaktora podsuwają pewnego znanego już literata berlińskiego, który obecnie kilka pism peryodycznych korrespondencyami swemi zasila i w tym względzie pewnéj zręczności i taktu nabrał. W interesie obydwóch tutaj wychodzących gazet pragniemy, aby zamiar ten jak najprędzéj do skutku przyszedł.

Wittenberg, d. 14. Maja. — Colloquium z księdzem Wislicenus z Hali, dzisiaj tu się odbyło. Pierwiastkowo na d. 5. Maja wyznaczone, zostało jednak na wniosek rzeczonego księdza do konsystorza Magdeburskiego, odłożoném. Ponieważ jednak to colloquium równie w interesie kościoła jak i samego X. Wislicenus

było nakazane, żądaniu jego, aby rozkaz ten cofnięto, zadość stać się nie mogło.

Z Merseburga. — Na ostatnim sejmie naszym władze miejskie w Magdeburgu wniosły w petycyi o

a) porównanie żydów w prawach obywatelskich z Chrześcianami, a mianowicie o

b) rewizyą praw tyczących się żydów, (gdyż te dotąd w rozmaitych prowincyach rozmaicie brzmią), i zrównanie tych praw w wszystkich prowincyach.

Sejm cały, wyjąwszy czterech głosów, odrzucił obydwa wnioski:

1) bo żydzi z przyczyny religii swej niekwalifikują się do wielu urzędów krajowych, niemogąc odbierać przysiąg;

2) bo w względzie praktycznym ważne powody sprzeciwiają się temu; co już tem samem okazać można, że prowincye, w których żydom osiadać nie wolno, mają się daleko lepiéj od owych, gdzie takiego ograniczenia żydów niema; a zatem prowincye wolne dziś od żydów nie życzą sobie bynajmniéj porównania ich w prawach z Chrześcianami;

3) bo, dopóki żydzi tak jak dziś, stanowić będą względzie Chrześcian odrębną przez swoje instytucye społeczność, i niejako państwo w państwie tworzyć, Chrześcianie nie powinni się względami ludzkości uludzać i swobod żydom przyczyniać;

4) bo krok taki ściągnąłby zapewne do kraju niepożądanych żydów z zagranicy;

5) bo przyjęcie wniosku pod *b*. pociągnęłoby za sobą, mniéj lub więcéj, zrównanie żydów w prawach z ludnością Chrześciańską.

Bonn, d. 12. Maja. — August Wilhelm Schlegel dzisiaj w południe mając lat wieku 78 zszedł z tego świata.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 14. Maja.

Najjaśniejszy Cesarz z żalem powziąwszy wiadomość o śmierci Rzeczywistego Tajnego Radzcy Hrabiego Walewskiego, członka Rady Administracyjnéj i Prezesa Heroldji, oznajmić raczył Namiestnikowi Królestwa, że Najjaśniejsza Cesarzowa Jmć, w dowód wysokiego współczucia swego dla wdowy, Najmiłościwiéj ozdobiła Hrabinę Walewską orderem św. Katarzyny klassy II.

Radzca Heroldji, Dyrektor Kancellarji. Z polecenia Heroldji, w dalszym ciągu swego ogłoszenia z dnia 18. (30.) Stycznia r. b., podaje do powszechnéj wiadomości, iż na mocy decyzji ogólnego zebrania Warszawskich Departamentów rządzącego Senatu, w dniu 11. (23.) Kwietnia t. r. zapadłéj, uznanymi zostali za Szlachtę Dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa, PP:

Badyński Florentyn, herbu Jelita z odmianą; Biały Felix, h. Trzaska. Biały Wawrzyniec, tegoż herbu. Brochocki Wojciech, herbu Prawdzicz. Bukowiecki Tomasz, h. Drogosław. Bukowiecki Antoni, t. h. Chromecki Wincenty, h. Korwin. Cybulski Stefan, h. Prawdzic; Cybulski Józefat, t. h. Cybulski Karól, t. h. Czajkowski Wilhelm h. Dębno. Czajkowski Wincenty, t. h. Czyszkowski Juljan, h. Ogończyk. Dąbrowski Antoni, h. Dąbrowa. Dąbrowski Wawrzyniec t. h. Dąbrowski Jan-Nepomocyn, t. h. Dobrzycki Michał, h. Leszczyc. Drągowski Józef, h. Jastrzębiec. Drągowski Leon, t. h. Dworakowski Ignacy, h. Korwin. Dworakowski Ludwik, t. h. Dworakowska Antonina, t. h. Dworakowska Konstancja, t. h. Gadomski Benedykt, h. Rola. Garlikowski Jan, h. Pobóg. Gerlée Karól Gotfryd, dwóch imion, h. Pelikan. Gluski Jan, h. Ciołek. Godlewski Franciszek, h. Gozdawa. Grodzki Antoni h. Belina. Grodzki Franciszek, t. h. Grodzki Błażéj, t. h. Grodzki Jan, t. h. Grzelachowski Alexander. Grzelachowski Tomas. Grzelachowski Józef. Jabłoński Jakób herbu Jasieńczyk. Jabłoński Antoni Ignacy Jan, 3ch imion, tegoż herbu. Jaworowski Konrad-Franciszek Ksawery, 3ch imion, h. Lubicz; Karczewska Bona, h. Jasieńczyk; Karwowski Mikołaj, h. Pniejnia. Kempisty Ignacy, h. Niesobia. Klimaszewski Kaźmierz, h. Wieniawa. Komarnicki Aloizy Szymon-Tadeusz, 3ch imion, h. Sas. Krajewski Stanisław h. Jasieńczyk. Krępski Mateusz, h. Ostoja. Kruszewski Rafał, h. Abdank. Kulczycki z Kulczyc Ignacy Wincenty, 2ch imion, h. Sas. Kulczycki z Kulczyc Ignacy Błażéj, 2ch imion, t. h. Kulczycki z Kulczyc Hilary-Ferdynand, 2ch imion, t. h. Kulesza Jan, h. Slepowron. Kulesza Ignacy, t. h. Lechowiczowa z Różyckich Karolina, wraz z synami: Karolem i Maxymiljanem Lechowiczami, h. Gryff. Lesiewski Wawrzyniec h. Ogończyk. (d. n.)

F r a n c y a.

Izba deputowanych; posiedzenie dnia 9. Maja. — Po przyjęciu wniosku do prawa o uzbrojenie fortyfikacyi paryzkich wraz z warunkami komissyi przydanemi za przyzwoleniem ministerstwa, żeby materyał cały złożony

był w Bourges i dopiero w razie wojny przeniesiony został na miejsce przeznaczone, przeszła izba jeszcze na tém posiedzeniu do rozpraw względem kredytu 2,176,000 fr., który ministerstwo żądało dla zachowania rozmaitych pomników historycznych. Z téj summy przeznaczono 1,318,000 fr. na kościół St. Ouen w Rouen, 438,000 na zamek w Blois, a 420,000 na amfiteatr w Arles. P. Delongrais oświadczył, że zapewne summa 600,000 fr. raz na zawsze w tym celu uchwalona wystarczy, ale p. Duchatel odpowiedział, że summa ta wystarczy zaledwie na opłacenie najnieodzowniejszych reparacyi, gdyż trzeba ją podzielić na większą liczbę pomników, któreby bez tego w krótkim czasie popsuły się i zwaliły. Trzy owe pomniki, dla których powyższego kredytu żądano, należą prócz tego do najciekawszych zabytków krajowych i ściągnęły na się uwagę wszystkich patryotów i miłośników sztuki. Pan Vitet wspomniał przytem, mówiąc o wykończeniu katedry w Rouen, która prócz potrzebnych reparacyi ma jeszcze dostać teraz fasadę odpowiednią całemu budynkowi, o budowie tumu kolońskiego, jako dzieła olbrzymiego, które niesłychanie większych ofiar wymaga, niżli wszystkie budowle francuzkie i która się wykonywa kosztem całych Niemiec. Pan Odilon Barrot sądził, że wykończenie katedry w Rouen jest zbytecznem, co innego jest katedra kolońska, o któréj mówią, chodzi tam bowiem nie tak o dokonanie pomnika starożytnego, jak raczéj o przedsięwzięcie polityczne, które ma ustalić jedność Niemiec. — Pojedyńcze jednakże summy, jednę po drugiéj, bez zmiany uchwalono, tylko o ogół głosować niemożna było, ponieważ niebyło dostatecznéj liczby członków tego wieczora.

Dostaliśmy tutaj listy z Makao, które nam donoszą, że szczerze w Chinach pracują nad zniesieniem surowych praw, które zakazują Chińczykom przechodzić na wiarę chrześciańską i niedozwalają wykonania jéj obrzędów. Ukazy te już raz odwołano za panowania cesarza Kan-Hi, lecz znów na wniosek trybunału obrządków uzyskały przed stu laty moc prawa, aż do tego czasu wykonywały je władze chińskie z największą surowością. Tak więc Chrześciaństwo w Chinach podwójnéj doznaje przeszkody, raz ze strony praw, które niedozwalają cudzoziemcom wchodzić w głąb kraju i takim sposobem wstrzymują wszelkie postępy missyi europejskich, drugi raz przez karę grożącą Chińczykom, którzy podobno dość są skłonni do przyjęcia wiary Chrystusa. Poselstwo francuzkie stara się więc jak najusilniéj, aby wpływem swoim wyjednać u pełnomocników cesarskich odwołanie owych ukazów. Niemogło wprawdzie, jak mówi dzisiejszy Dziennik sporów, uczynić wprost wniosku w tym względzie, lecz mogło przez wpływ swój działać w tym duchu, czego także uczynić nieomieszkało. Pierwsze kroki uczynili nawet sami chińscy pełnomocnicy, to jest Ki jny zastępca cesarza i Huan podskarbi. Pierwszy z nich jest człowiekiem wolnomyślnym i filozoficznie wykształconym; nietylko, że niema żadnéj niechęci i żadnego przesądu względem Chrześciaństwa, ale powtarza owszem sam często i w listach swoich i ustnie, że religia, która nakazuje to co jest dobrem, a zabrania to co jest złem, niemoże być przewrotną sektą. Dodaje jeszcze, że ponieważ wielki cesarz Francuzów i szlachetny naród będący pod rządem jego, wiarę tę wyznają, przeto najlepszym sposobem ustalenia związku i przyjaźni obydwóch krajów, byłoby zniesienie praw, które w Chinach zakazują wykonywanie téjże religii. Słowem ofiarował swoje pośrednictwo i swój wpływ u cesarza i trybunału obrządków, aby ich spowodować do odwołania antichrześciańskich przepisów. Ale zniesienie tych praw wielkich dozna trudności. Chińczycy są, jak wiadomo, narodem, który ze wszystkich ludów na ziemi najmocniéj przywiązany jest do swych praw i zwyczajów. Jest wprawdzie już jeden podobny przypadek, a przykład cesarza Kan Hi wywrze zapewne niemały wpływ na dwór pekinski. Ale nie na tem koniec; ukazy, które zabraniają Chińczykom przechodzić na łono chrześciańskiéj religii nie są jedynie tylko środkami wywołanemi przez nietolerancyą; karzą one w neofytach nie tak Chrześcianina jak raczéj winowajcę. Wystawiają one bowiem Chrześcian, a przynajmniéj Chińczyków do Chrześciaństwa nawróconych jako ludzi. którzy używają religii za zasłonę złych uczynków. Może być, że ukazy te mają poczęści słuszność po sobie i że nowi Chrześcianie niezawsze są wzorami cnoty. Trzeba więc będzie w ukazach zrobić różnicę. Trzeba tylko znieść to, co się tyczy samego Chrześciaństwa; ale zdrugiéj strony wymaga tego sprawiedliwość, aby przepisy karne wymierzone przeciw zbrodniom, które wszędzie karze podpadają, mocy swéj niestraciły. Trzeba także zważać na to, że owe ukazy ściągają się tylko na Chińczyków przechodzących do chrześciaństwa, o zniesieniu zaś praw zabraniających cudzoziemcom wnijścia do Chin, niema żadnéj

wzmianki. Gdyby więc odwołując pierwsze, drugie obostrzyć chciano, straciłoby wtedy chrześciaństwo z jednéj strony to, coby z drugiéj zyskało. Łatwo tedy pojąć można ile roztropności i zręczności wymaga takowa negocyacya zestrony naszego pełnomocnika. Wiadomości z Makao ręczą jednakże, że rzecz ta już jest w robocie. Ki-jng, który najlepiéj pewnie ze wszystkich zna usposobienie umysłów w cesarstwie i wiedzieć musi o skutkach wniosku, który sam podaje, spodziewa się, że zamiar swój do szczęśliwego końca przywieść potrafi.

Z Paryża, dnia 11. Maja.

Gazeta ministeryjalna Globe, uchodząca jak wiadomo za wyrażenie myśli Pana Guizot, ogłasza dzisiaj artykuł, przedstawiający na nowo dotacyę Księcia Nemours jako przyszłego rejenta państwa podczas małoletności Hrabiego Paryża, jako konieczną; zdaje się więc, że to tylko krokiem przedwstępnym do przełożenia Izbie projektu do prawa dotyczącego dotacyi.

Anglia.

Z Londynu. — W zeszłą sobotę d. 3. Maja »towarzystwo literackie przyjaciół Polaków« obchodziło 13. rocznicę bytu swego w swoim lokalu na ulicy Duke, St. James. Lord Dudley Stuart przewodniczył temu licznemu i nader znakomitemu zgromadzeniu, na którém znajdowali się Lord Kinnaird, Lord Grosvenor, Pułkownik Leicester Stanhope, wielu członków Izby Niższéj, poeta i bankier Samuel Rogers i t. d. Sekretarz towarzystwa Pan Birbeck odczytał sprawozdanie roczne, obejmujące wszystko, cokolwiek w roku zeszłym losów wychodzców Polskich w Anglii dotyczyło się; odwiedziny Cesarza Mikołaja w Anglii i nieprzyjęcie ofiarowanéj przez Imperatora zapomóżki pieniężnéj; aresztowanie wspominanego w sprawie rozpieczętowywania listów Hrabiego Ostrowskiego; śmierć wiernego przyjaciela Polaków Tomasza Campbell, poety, którego pamięci piękne poświęcono słowa i t. d. Zapowiedziano wyjście bliskie nowych dzieł o Polsce i walkach jéj o niepodległość i oddano wielkie pochwały przykładnemu braniu się wychodzców Polskich w Anglii. D. 13. Czerwca r. b. pod wysokim patronatem bal na wsparcie emigrantów polskich dany będzie. Księżna Kent, matka Królowéj, w roku upłynionym towarzystwo Polskie wielkim udziałem zaszczycać raczyła. Lord D. Stuart przyganiał cierpko nowszym środkom rządu rossyjskiego pod względem Polaków, mianowicie gnębieniu kościoła narodowego, prześladowaniu żydów i zakazaniu towarzystw wstrzemięźliwości. J. W. Beaumont Esq. znowu Prezesem towarzystwa obrany został; Lord Panmure, Hr. Scarborough i Markiz Brealdabane Wiceprezesami obrani.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 12. Maja.

Dyskussye w francuskiéj Izbie deputowanych nad kwestyą Jezuicką i załatwienie, którego ona doznała, tu w Belgii, głównéj kwaterze Jezuitów, wielkie sprawiły wrażenie. Wprawdzie partya liberalna w Belgii nie myśli zaiste o dostąpieniu podobnego wypadku przez wotum polityczne, ale oppozycya, która w opinii publicznéj przeciw temu zakonowi już od dawna odzywała się, nowego przez to nabyła żywiołu. Nie myślą tu o żadnych politycznych środkach przeciw Jezuitom, ponieważ stronnictwo liberalne trzyma się u nas stale zasady odłączenia kościoła od państwa i wolności nauczania i assocyacyi, ale nadzieja, że oświata sama i duch postępu zabiegi i usiłowania klerykalne zniweczy, przez wypadki w Francyi pokrzepioną została i nie ulega wątpliwości, że liberalizm z ponowionémi siłami walkę z Jezuitami toczyć będzie.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 9. Maja.

Na Dunaju zdarzyło się znowu przed kilku dniami wielkie nieszczęście pod tak nazwanym Dutten-Dörfl niedaleko Klosterneuburg. Karawana z 112 osób, po większéj części Słowaków z wyższych Węgier, wracając z pobożnéj pielgrzymki do słynnego z obrazu cudownego Maria-Taferl nad Dunajem, chciała do brzegu przybic aby kilka osób na ląd wysadzić, gdy stary okręt przy zwracaniu uderzywszy o słup w okamgnieniu rozsypał się. Szczęściem, że kilka osób na brzegu było świadkiem téj katastrofy. Użyto więc wszystkich sposobów aby tonących ratować, i udało się też 54 osób wydobyć, ale 58 w rzece śmierć znalazło. Ci ubodzy pielgrzymi, doszedłszy do celu swéj nabożnéj peregrynacyi, aby kosztu oszczędzić, zwykle okręt kupują; naturalnie nędzny statek którym kieruje ten, co się jeszcze najlepiéj na tém zna — po przybyciu do domu okręt znowu zbywają. Nie jest to pierwszy przykład podobnego nieszczęścia.

Z Węgier, dnia 3. Maja. — Przysłuchając się i przypatrując temu, co się na naszych komitatowych zgromadzeniach niekiedy działo, a i teraz dzieje, sądzićby można, że powszechna wojna domowa w całym kraju wkrótce wybuchnie. Ultramadziarowie nie wstrzymani niczem

w zamiarach swoich, drażnią wciąż i niecierpliwią ludy innych pokoleń w kraju mieszkające. Ich natarczywości opiera się szczególniéj silne pokolenie słowian, Illiryjczykowie, i wlewa odwagę w sercu swoich pobratymców słowaków. Okazało się to w komitatach północnych Węgier, gdzie powstaniem zagrożono. — Jest atoli nadzieja, że do ostateczności nie przyjdzie, albowiem ludzie rozumni i umiarkowani godzą niechętne sobie stronnictwa. Do tego rząd ma się także na baczności i trzyma wojsko w pogotowiu, aby wszędzie, gdzie potrzeba będzie wymagać, użyć dzielnych środków. Żałować atoli należy, że rozdwojenia te odwracają uwagę narodu od korzyści i interessów materyalnych, i że niejeden zbawienny zamiar w samym zarodzie ginie. Tak np. kłócąc się zapominają o zaczętych szoseach i drogach, o polepszeniu rólnictwa krajowego i t. p. — Doniesienia z wszystkich okolic kraju, niezapowiadają obfitych żniw w roku bieżącym.

W ł o c h y.

Z Rzymu, d. 30. Kwietnia.

Dnia 26. m. b. stanęła tu między Kardynałem Lambruschini i Kawalerem Castillo y Ayensa, sprawującym interesa Hiszpanii, konwencya, stósownie do któréj dalsze układy w Madrycie mają być prowadzone. Pan y Ayensa odesłał tę konwencyję gońcem do ratyfikacyi rządowi swemu, o któréj tu nie wątpią.

Z dnia 1. Maja.

Do mego wczorajszego listu muszę jeszcze dodać, że na żądanie rządu hiszpańskiego, aby Ojciec św. sprzedaż dóbr kościelnych w Hiszpanii usankcyonował, dano odpowiedź, iż katedra apostolska sprzedaży téj nie pochwali i nie potwierdzi, że jednak raz spełnionego faktu zniweczyć nie może, żąda wszelako, żeby duchowieństwo hiszpańskie przez naród nanowo wyposażoném zostało.

Podpułkownik Pruski, Moliere, adjutant Księcia Henryka, miał to nieszczęście, że go woźnica w drodze z Albano wywrócił. Podpułkownik tak został uszkodzony, iż w skutek złamania kości piersiowéj umarł. Papież tak był łaskawym, iż oddział wojska wykomenderować rozkazał, aby zmarłemu (ewanielikowi) zwykłémi wystrzałami oddać cześć ostatnią na cmentarzu.

Przed kilku dniami umarła tu małżonka Księcia M. Jabłonowskiego, wdowa po Xięciu Ercolani, siostra Księcia Canino.

Z dnia 5. Maja.

Wczoraj (w niedzielę) po południu zszedł z tego świata szambelan i Radzca legacyi, August Baron Buch, królewsko-pruski ministerrezydent przy katedrze Apostolskiéj, mając lat niespełna 45. Aż do mianowania następcy jego, sekretarz poselstwa Szambelan Baron Canitz und Dallwitz funkcye poselskie sprawować będzie.

C h i n y.

Podczas kiedy przez Anglią żadne, ważniejsze nowiny z Chin ostatnią pocztą nie nadeszły, Powszechna Niemiecka Gazeta obejmuje pismo z Makao z dnia 14. Lutego, w którém między innémi wyczytujemy: »Cesarz Chiński w ręce Rejencyi złożył rządy; kogo następcą swym zamianuje, dotychczas tajemnicą, ale w każdym razie na ważne wypadki się zanosi. Jedyny i pierwszy przez rząd chiński ogłoszony budżet z Października r. z. wykazuje niedoboru 38,800,000 taelów (1 taels = 2 talarom), który powetować, czystém niepodobieństwem. Lud zanadto ubogi, jak aby mógł płacić, a rząd nie jest w stanie trzymać wojska dla wybierania podatków. Pod Nanking i Formosą lud się zbuntował. Kilka prowincyi przez powodzie całkiem zniszczone. Przywrócenie grobli nad rzeką żółtą kosztowałoby kilkanaście milionów. Dość przesilenie zagraża; może wkrótce zupełnego obalenia stanu rzeczy tutaj dożyjemy.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Londynu, dnia 8. Kwietnia.

Dzienniki ogłaszają cały szereg aktów tyczących się układów traktatu z Chinami, zawartego przez pana Kaleba Cusching w roku zeszłym. Ogłoszono je na rozkaz Senatu i przedstawiają one nowy i bardzo ciekawy ustęp w historji dyplomacji. List wierzytelny posła amerykańskiego do cesarza chińskiego ma być zredagowany jeszcze przez p. Webster w słowach następnych.

Do Cesarza Chin. Ja Jan Tyler, prezydent Stanow Zjednoczonych Ameryki, Stany zaś te są następne (tu idzie 28 nazwisk) posyłam wam niniejsze, przezemnie własnoręczne podpisane, pismo pokoju i przyjaźni. Spodziewam się, że się masz dobrze i jesteś zdrów. Chiny są wielkiém państwem rozciągającym się nad znaczną częścią ziemi. Chińczykowie są liczni. — Masz miljony miljonów poddanych: 28 Stanów są tak wielkiemi jak Chiny, chociaż nasz lud nie jest tak liczny jak twój. Wschodzące słońce patrzy na równie wielkie góry i rzeki w Stanach Zjednoczonych. Nasze dzierżawy rozciągają się od jednego Oceanu do drugiego, a brzegi nasze tylko morze przedziela.

Kiedy opuścimy ujście jednéj z naszych rzek i żeglujemy ciągle na zachód, wówczas przybywamy do Japonji, lub żółtego morza. A teraz, moje to są słowa, dwa rządy tak wielkich ludów powinny z sobą w pokoju zostawać. Jest to rzeczą stósowną i odpowiada woli nieba, by się wzajemnie ceniły i postępowały rozumnie. Dla tego posyłam na twój dwór Kaleba Cushing, jednego z ludzi mądrych i uczonych tego kraju. Zaraz po swojém przybyciu do Chin ma on się dowiedzieć o twojém zdrowiu. Następnie ma rozkaz udać się do twojéj wielkiéj stolicy i oddać ci to pismo. Sekretarzy i tłomaczy przywiezie on z sobą. Chińczycy chętnie handlują i sprzedawają mu swoje herbaty i jedwabie, a lud nasz inne artykuły im przywozi. Jednakże, jeżeli Chińczycy i Amerykanie chcą handel prowadzić, musi być porządek zaprowadzony, ażeby nie przełamali naszych i waszych praw. Nasz poseł Kaleb Cushing otrzymał pełnomocnictwo do zawarcia traktatu dla urządzenia handlu. Niech on będzie sprawiedliwy i niech żadnych niesprawiedliwych korzyści ani dla jednéj, ani dla drugiéj strony nie zastrzega. — Pozwól ludziom handlem się zajmować nie tylko w Kantonie, ale także w Szangae, Amoy, Ningpo, Fucho i we wszystkich miejscach, które przedstawiają korzyść do zamiany dla Chin równie jak dla Stanów Zjednoczonych, przypuszczając zawczasu, że ci ludzie nie będą postępować przeciw waszym ani naszym prawom. Nie będziemy wcale bronić występnych. Dla tego nie wątpimy, że będzie wam przyjemne, by nasz poseł pokoju z tém pismem w ręku przybył do Pekinu i tobie je wręczył, a twoi wielcy urzędnicy zawarli z nim traktat dla uregulowania spraw handlowych, ażeby nic takiego zdarzyć się nie mogło, coby zakłóciło dobre stosunki Chin z Ameryką. Niech traktat ten będzie twoją własną cesarską ręką podpisany, on będzie podpisany moją na mocy władzy naszej wielkiéj rady Senatu. A tak bywaj zdrów i niech pokój panuje. — Dan w Washyngtonie 12. Lipca 1843. roku. Twój dobry przyjaciel. I. Tyler — kontrasygnował A. P. Upshur, sekretarz stanu.

Rozmaite wiadomości.

Bydgoszcz. — Po zimnym Marcu, w którym przez 26 nocy mrozy od 4. do 18. stopni Reaum. dochodziły, nastąpiło w mies. Kwietniu, szczególniéj zaś w drugiéj połowie tegoż miesiąca, ciepłe, przyjemne powietrze wiosienne. — Dwanaście dni w tym miesiącu były zupełnie piękne, trzy tylko posępne, a piętnaście z przeplataniem pogody i słoty. W 9 dniach padał deszcz, a w dniach 15., 26. i 27. były grzmoty; przez cztery nocy były przymrozki. Termometr stał na 19. stopniu R. i spadał do 2 stopnia R. Liczba chorób powiększyła się, ale śmiertelność była zwyczajną. Umierali zwykle ludzie w chorobach chronicznych, szczególniéj zaś suchotnicy, których płuca niemogły się oprzeć zgubnemu wpływowi powietrza ostrego i zmiennego. Lud po wsiach zapadał na katary, reumatyzmy i zapalenia. Pomiędzy dziećmi panował zaraźliwy koklusz, szkarlatyna i ospa. — W ogólności w obwodzie departamentu bydgowskiego było w upłynionym miesięcu 40 pożarów, w których spłonęło 48 domów 83 tylnych zabudowań i trzy wiatraki. Największy pożar dotknął miasteczko Budzin w powiecie chodzieskim, gdzie zgorzało 22 domów, 23 stajnie i 6 stodół, prócz tego w celu zatamowania pożaru zniszczono 6 domów, 7 stajni i dwie stodoły. Składka na korzyść pogorzelców zbierana, przyniosła im niejakie wsparcie. Przyczyny tego pożaru nie wykryto. Śledztwa robione w zamiarze dojścia przyczyn trzydziestu siedmiu pożarów, niewydały pożądanego skutku. W trzech padało uzasadnione podejrzenie rozmyślnego podpalania i osoby obwinione o ten występek oddane zostały do indagacyi — Z 13 osób, które w przeciągu tegoż samego czasu życie przez nieszczęśliwe przypadki utraciły, dziewczyna jedna w Laskowicach w pow. wągrowieckim spaliła się, sześcletni syn stróża Furmana w Śmieszkowie, w pcie czarnkowskim umarł w skutek oparzelizny, suknie bowiem stojącego przy kominkowym ogniu zajęły się; pięć osób utopiło się a 3 zmarzły. Przyczyny śmierci dwóch mężczyzn, których zwłoki znaleziono, nie można było wykryć. — Zmiana nagła powietrza zimnego na ciepłe była przyczyną nagłego tajania wielkich mas śniegu i lodu. W skutek tego drogi, zwłaszcza w okolicach na południe Noteci leżących, niezmiernie się popsuły, mosty w polach zostały porozrywane, a Wisła, Brda i Noteć wezbrały niezmiernie, (Woda w Noteci pod Wieleniem stała 9′ 11″, wysokość, jakiéj już od 30 lat nie dosięgła), pozrywała groble, uszkodziła bardzo mosty pod Czarnkowem i Wieleniem i zerwała śluzę pod foluszem radolińskim. Dla zapobieżenia wszelkiéj przerwy komunikacyi traktami, użyto spiesznie stósownych środków. Niziny w powiecie bydgoskim i inowrocławskim zalane zostały wodą, która z Wisły i Bdry wystąpiwszy oziminy po większéj części

zniweczyła. Ponieważ woda bardzo zwolna opada, niepewno czy z przyczyny wielkiéj mokrości obsiewać będzie można w ciągu 6. miesiąca pola jarzyną i sadzić ziemniaki. Osobliwie wieś Gałów w powiecie inowrocławskim wiele ucierpiała przez wylew Wisły; w tem miejscu spichrz niemogąc oprzeć się natarczywości wody runął i tym sposobem zatopiło się lub popsuło około 3000 szefli pszenicy i 500 szefli żyta. — Mimo długiéj zimy, oziminy są w ogólności dobre, acz bardzo w wzroście opóźnione; rzepak ucierpiał tu i owdzie. Siew jarzyny wszędzie się opóźnił. Ziemniakom zaszkodziły bardzo mrozy i zgnielizna, dla tego ceny ich podniosły się, zwłaszcza w powiecie chodzieskim, gdzie je dla dotkniętych powodziami w Prusach zakupywano. Niskie ceny zboża niezmieniły się.

(Z Rozm. Lwow.)

USTĘP Z »PAMIĘTNIKÓW PUŁAW,«

pisanych przez

Stanisława Hempla.

Dnia 19. Lipca 1706. roku pędził żyd na niewielkim lecz silnym koniu traktem z miasta Końskowoli do Puław; twarz jego blada, oblana potem, zwracająca się często za siebie z nadzwyczajną trwogą, podarta opończa unosząca się pędem wiatru wyżéj jego ramion i nieustanne biczowanie spienionego bieguna, okazywały widocznie, że ten posłaniec jakieś złowieszcze niesie nowiny.

Jakoteż w chwili kiedy stanął przed sklepami żydowskiemi w Puławach, krzyk rozpaczy dał się słyszeć między ludem Izraela i w oka mgnieniu powstał nadzwyczajny ruch w ich dotąd spokojnych mieszkaniach. — Jedni zrywając różne towary z półek, wrzucali je bez żadnego porządku do skrzyń i kufrów, inni na zatyłkach swych domów zakopywali rozmaite sprzęty, ci znów zarzuciwszy worki na plecy biegli spiesznie do Wisły chcąc się jaknajprędzéj przeprawić na drugą stronę téj rzeki.

Tym widokiem przerażeni chrześcianie wybiegali ze swoich domów dla dowiedzenia się przyczyny tego popłochu, i po krótkiéj chwili rozniosła się pogłoska: że wojska szwedzkie idą od Lublina. Trudno opowiedzieć jak straszną trwogą ta wieść przeniknęła umysły mieszkańców Puław, bo wiedzieli dobrze jak krwawe ślady te wojska zostawiały po sobie, zwłaszcza w tych miejscach, gdzie właściciele sprzyjali partyi Augusta. Czegoż więc mogły się spodziewać Puławy, których pan dziedziczny, Adam Sieniawski, właśnie w tym roku w nagrodę przychylnych usług, otrzymał od tego monarchy wielką buławę koronną po śmierci Hieronima Lubomirskiego?

Pani Sieniawska już od tygodnia opuściła zamek udając się w województwo krakowskie, a chociaż drogie klejnoty i niektóre sprzęty uwiozła w swych sześciokonnych karétach, zamek napełniony rozmaitémi bogactwy stał nienaruszony pod dozorem wiernych sług, których jedyném było staraniem utrzymać w porządku spaniale komnaty.

Po kilkagodzinnym nadzwyczajnym ruchu, kiedy większa część mieszkańców co miała najdroższego uniosła za Wisłę lub schroniła do pobliskich lasów, kiedy w całem miejscu tak wesolém przed chwilą, nastała grobowa cisza, przerywana jedynie łkaniem strwożonych niewiast; dał się słyszeć nagle nieszczęsny odgłos: »Już idą — już idą!«

Na to hasło wyludniły się zupełnie ulice, a w domach powstał płacz rzewny przerywany od czasu do czasu słabą nadzieją litości.

Słońce dnia tego zbiegając ku zachodowi, rzuciło jaskrawe promienie na przyległe wzgórza, okryte od ciągłéj spiekoty pożółkłém zbożem. Tam najprzód zaczęli się pokazywać pojedyńczy jeźdźcy, za tymi nadchodziły większe oddziały konnicy, a nakoniec ogromne tumany kurzu, w których błyskały żelazne zbroje, zwiastowały nieszczęsnym Puławom zbliżający się spiesznym pochodem cały korpus wojska szwedzkiego.

Niebawnie lekki pułk jazdy, tak zwany wołoski, nadbiegł galopem do Puław i rozstawił swe straże po wszystkich drogach; byłto pułk polski, sprzyjający partyi króla Stanisława, dla tego też wojsku szwedzkiemu wielkie czynił usługi; znając bowiem doskonale kraj cały, przebiegał go w różnych kierunkach, donosił o sile lub miejscu pobytu nieprzyjaciela, dostarczał żywności, wykrywał nawet osoby sprzyjające przeciwnéj stronie.

Ich uzbrojenie, składające się jedynie z pałasza, pary pistoletów i ładownicy, przy któréj na rzemieniu wisiał pobojczyk, ubiory spełzłe od słońca i słoty, opończe lub burki różnego koloru, a nadewszystko wychudłe konie, okazywały widocznie, że ta lekka jazda już wielkie w obozach króla szwedzkiego przetrwała przygody.

Wkrótce nadeszła Sudermanii ciężka konnica; mundury jéj granatowe z czerwonemi kołnierzami, żelazne blachy na piersiach i takie misiurki na głowach, porządek w marszu, czy-

stość broni i cichość w szeregach, były dowodem, że te wojska zachartowane w bojach, w wielkiéj trzymane były karności.

(Dokończenie nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

Składanie i rąbanie drzewa opałowego, niemniéj stawianie materyałów do budowli należących, jako też zrzucanie gruzu na starym rynku podczas targu na wełnę od 5. aż do 10. Czerwca r. b. włącznie, nie może być dozwolone.

Poznań, dnia 13. Maja 1845.

Prezes Policyi Minutoli.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Mikorzyn części pod literą A. w powiecie Ostrzeszowskim, oszacowane na 9529 Tal. 12 sgr., mają być

dnia 4. Listopada r. 1845.

przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwém biórze Sądu naszego.

Wierzyciele z pobytu niewiadomi, jako to: Antonia z Karsznickich Kobylańska, teraz sukcessorowie téjże, małoletni Ignacego Niemojewskiego, małoletni Felixa Niemojewskiego i dzieci Walentego Morawskiego, zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 29. Marca 1845.

OGŁOSZENIE.

Celem zasilenia funduszów, składających się na utrzymanie zbawiennego zakładu Domów Ochrony, w czasie tranzakcji Sto Jańskich odbędzie się Loterya wielka z datków łaskawie nam już nadesłanych i nadesłać się jeszcze mających. Wzywamy przeto niniejszém wszystkie dobroczynne osoby, pragnące mieć udział w tak szlachetnym zawodzie, aby z nadsyłką darów swych miłosiernych łaskawie pospieszyć raczyły. Odbieraniem podarków podjęły się trudnić Panie następujące: Pani Konarska, Czarnecka, Matecka, Ziołecka, Łuszczewska, Milewska, Gąsiorowska, Sobeska, Zawadzka, które oraz wyprzedażą biletów zajmować się będą. Odbędzie się także w tym samym czasie uroczysty popis z wychowańcami Ochron a następnie, w mieszkaniu PP. Działyńskich, walne zebranie interessentów w sprawie Ochrony, na które powtórnie zawezwać wszystkich dobroczyńców, w należytym czasie nie omieszkamy.

Poznań, dnia 19. Maja 1845.

Opieka Domów Ochrony.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 17. Maja 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant: papierami.	Na pr. kurant: gotowizną.
Obligi długu skarbowego ..	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{12}$	$99\frac{7}{12}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$93\frac{1}{2}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{3}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	98
» » W. X. Poznańsk.	4	$104\frac{1}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
» » Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{12}$	$11\frac{7}{12}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{3}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$201\frac{1}{2}$	$200\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj ..	—	183	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	152	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	104	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	100	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	$97\frac{3}{4}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	100	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	163	162
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$119\frac{1}{4}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$112\frac{1}{2}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	130	—
» » Magdeb.-Halberst.	4	$108\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—